

Le Corbusier. (R)ewolucja architektury? [TPCT 229]

W tym numerze przyjrzymy się modernizmowi zarówno w architekturze, jak i urbanistyce, ale też spojrzymy, w jaki sposób przestrzeń codziennego życia odzwierciedla pewne idee. W jaki sposób modernizm i nowoczesna wizja człowieka przekształciła nasze miasta i domy? Czy można mówić o cichej rewolucji, która wychodząc od, wydawałoby się, niewinnych założeń polepszenia życia codziennego, niepostrzeżenie przebudowała nie tylko przestrzeń, która nas otacza, ale też narzuciła i zamknęła nas w nowym paradygmacie?

*Trzeba stworzyć ducha produkcji seryjnej,
ducha produkcji seryjnej domów,
ducha życia w domach seryjnych
ducha tworzenia domów seryjnych.*

Le Corbusier, „W stronę architektury”

XX wiek był stuleciem masowości. Rewolucja przemysłowa wytworzyła owoce, z których zaczął czerpać całymi garściami – nieraz zachłystując się ich sokami. Powstały nowe konteksty – wielkie miasta, klasa robotnicza, popkultura, opinia publiczna i – przede wszystkim – nowoczesność. To ona zapładniała umysły, dzięki uwolnionej energii, a także swojemu charakterowi, który pozwalał jej oderwać się od przeszłości, zastanych form i śmiało patrzeć w przyszłość. To właśnie

bowiem entuzjazm i pewność siebie zaczynały być dominującym elementem nowej epoki. A czy może coś lepiej oddać ten charakter niż architektura i jej wpływ na codzienność? „Nowoczesne życie wymaga, oczekuje nowego planu – dla domu i miasta” – pisał Le Corbusier. To właśnie jego sylwetka i dzieło, doskonale uwypuklają niezwykłą rewolucję, która dokonała się na przestrzeni naszych miast, ale i mieszkań.

Modernizm stał się istotną ideą XX stulecia. Zmieniający swe oblicze świat, zaczynał dostrzegać siłę przemysłu, techniki, a także możliwości, które wytwarza. Jak pisał Le Corbusier: „zaczęła się wielka epoka. Zapanował nowy duch. Istnieje mnóstwo dzieł stworzonych w nowym duchu; można je znaleźć przede wszystkim w produkcji przemysłowej”. W nich upatrywał rozwiązania dla rysujących się problemów jutra, które wynikały z potrzeb zbiorowości. Jak przekonywał „przemysł pędzący niczym rzeka do swojego ujścia przynosi nam nowe narzędzia dostosowane do nowej epoki, w którą tchnęło nowego ducha”. Fascynacja parowcami, samolotami, samochodami, wielkimi fabrykami – stała się wstępem do rewizji całego porządku codzienności. Wraz z egalitaryzmem wytworzonym przez umasawiający się świat, architektura wyszła z wąskich elitarnych kręgów, aby zanurzyć się w rzeczywistość pospolitego człowieka. Jednocześnie jednak zaczęła widzieć, że codzienność stała się podstawowym punktem odniesienia. „Problem domu to problem epoki” – argumentował Le Corbusier – „Dziś zależy od niego równowaga społeczeństw”. „Mieszkanie to maszyna”- z przekonaniem dodawał słynną frazę doskonale obrazującą rysującą się zmiany paradygmatu.

Modernizm jest swoistym uwolnieniem od formy, przewartościowaniem architektury w kierunku utylitaryzmu. Jednak warto zauważyć, że projekt, który miał w założeniu dostosować pod

człowieka jego codzienne otoczenie, wesprzeć w zmieniającym się dynamicznie świecie, zaczął niechybnie wymyślać go na nowo i przeformułowywać cały zastany porządek. W ten sposób zaczęła działać się „cicha rewolucja”, która wychodzi od pozornie błahych przesłanek, opiewających wygodę i utylitaryzm, przekształcając się u końca w rekonstruktora – w materii absolutnie fundamentalnej – całej przestrzeni życia. Nie da się pominąć niezwykle charakterystycznego dla nowoczesności upodobania do oddania rozumowi i jego narzędziom poznawczym pełni praw do rozporządzania zastaną rzeczywistością. To dzięki racjonalnym założeniom miało się ostatecznie wyłonić uniwersum pozbawione wad, które dotychczasowym nurtem naniosiła tradycja. Le Corbusier jasno reprezentował ten punkt widzenia, pisząc w liście do przyjaciela „chodzi o to, aby kochać całym swoim istnieniem wielką, konstruktywną ideę, mieć wolny umysł, umiejętność odcięcia się od obiegowych opinii, umieć tworzyć, patrzeć naprzód i kreślić plany na przyszłość”.

*Dzięki racjonalnym
założeniom miało się
ostatecznie wyłonić
uniwersum pozbawione wad,
które dotychczasowym
nurtem naniosiła tradycja*

Jednocześnie wielka rewolucja nie sprowadzała się jedynie do małej architektury czy kilku budynków, choćby nawet największych.

Potrzeba organizacji

przestrzeni człowieka i całych społeczeństw sięgała po plany urbanistyczne. Jak pisał Le Corbusier – „Wielkie miasto decyduje o wszystkim: o pokoju, wojnie i pracy. Wielkie miasta są duchowymi kuźniami, w których wykuwają się losy świata”. To nie przypadek, że jawiące się jako najbardziej nowoczesne idee pierwszej połowy XX

wieku totalitaryzmu, również przywiązywały wielką wagę do nowego ładu przestrzeni urbanistycznej. Wielkie projekty kreślone na stołach w pracowniach w Berlinie, Rzymie czy Moskwie, które wychodziły ze swoich założeń, w pewnej mierze rymowały się z wizją możliwości stworzenia nowego ładu, który uwolni się od dawnej formy i tym samym wytworzy przestrzeń dla „nowego człowieka”.

Nowoczesność w warunkach dynamicznie zmieniającego się świata opiewała możliwość rekonstrukcji, a nawet rewolucji przestrzeni życiowej. Technicyzacja życia, idąca za tym potrzeba dostosowania się do nowych nieznanych jeszcze warunków i wyzwań, a także aura przekonania, że dotychczasowa niemożność przeobrażenia codzienności zaczyna być niwelowana przez zarówno potęgę rozumu, jak i nowoczesne narzędzia – wytworzyła realną zmianę, którą odczuwamy do dziś w swojej codzienności. Dlatego warto wyjść od przypadającej w tym tygodniu 55. rocznicy śmierci Le Corbusiera, by przyjrzeć się temu zjawisku. Przyjrzymy się modernizmowi zarówno w architekturze, jak i urbanistyce, ale też spojrzymy, w jaki sposób przestrzeń codziennego życia odzwierciedla pewne idee. W jaki sposób modernizm i nowoczesna wizja człowieka przekształciła nasze miasta i domy? Czy można mówić o cichej rewolucji, która wychodząc od, wydawałoby się, niewinnych założeń polepszenia życia codziennego, niepostrzeżenie przebudowała nie tylko przestrzeń, która nasz otacza, ale też narzuciła i zamknęła nas w nowym paradygmacie?

Jan Czerniecki

Redaktor naczelny



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego